

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



AA - anarchistyczni abstynenci, czyli zagubiona karta z dziejów hiszpańskiego anarchizmu

Tomasz Jarowski

Tomasz Jarowski
AA - anarchistyczni abstynenci, czyli zagubiona karta z dziejów
hiszpańskiego anarchizmu

pl.anarchistlibraries.net

Sprawą rzadko uświadamianą sobie przez anarchistów jest faktyczne zerwanie ciągłości ruchu w okresie II wojny światowej. W latach 50. XX w. anarchizm ograniczał się do nielicznych grupek mocno nieraz zdziwaczałych weteranów ruchu, egzystujących jako polityczny folklor na marginesie życia społecznego. Np. w Hamburgu - jednym z najsilniejszych ośrodków niemieckiego anarchizmu - w 1960 r. było 25-30 anarchistów, w ogromnej większości starszych ludzi, którzy anarchistami stali się jeszcze przed wojną. Odrodzenie anarchizmu nastąpiło po studenckiej rewolcie 1968 roku, która dała nowy wiatr w żagle ruchu - kierując go jednak w trochę innym kierunku. Z ruchu proletariackiego stał się ruchem warstw średnich, skoncentrowanym na problemie wyzwolenia obyczajowego. Hedonizm współczesnych anarchistów kontrastuje zwłaszcza z ascetyzmem anarchistów dawnych.

Doskonale widać to na przykładzie anarchizmu hiszpańskiego, zgodnie uznawanego za najbardziej dojrzały ruch anarchistyczny świata. Według badacza hiszpańskiego anarchizmu George Esenweina purytyzm był „jednym z kilku wątków ideologii anarchistycznej, który ciągnął się od początków ruchu w 1868 roku do wojny domowej. Ta tendencja, która wyrosła z uznania moralnej dychotomii między proletariatem a klasą średnią, broniła nade wszystko stylu życia, nieskrępowanego przyziemnymi wartościami. Dlatego picie alkoholu, palenie i inne praktyki postrzegane jako cechy klasy średniej były niemal zawsze potępiane”. Hiszpańscy anarchiści podążali tu za Bakuninem, który przedstawiał takie oto alternatywy dla uciśnionych, którzy chcą uciec od nędzy i niewoli: „Są trzy metody ucieczki - dwie chimeryczne i jedna realna. Dwie pierwsze to knajpa i kościół - rozwiązanie ciała i rozwiązanie ducha, trzecią jest rewolucja społeczna”. Raymond Carr opisywał andaluzyjskich anarchistów jako „surowych purytanów, którzy starali się upowszechnić wegetarianizm, seksualną abstynencję i ateizm pośród najbardziej zacofanego chłopstwa w Europie”.

W czasie strajku, który był kulminacyjnym punktem rewolucyjnej egzaltacji, powstrzymywano się od stosunków seksualnych (zauważył to też np. francuski historyk Angel Maraud na przykładzie strajku w Moron w 1902 r.) i picia alkoholu. Abstynencja alkoholowa jest łatwa do wyjaśnienia - chodzi tu o uniemożliwienie do rozprzężenia wśród strajkujących, co znamy choćby z polskich strajków 1980 roku - ale i seksualną można wyjaśnić poziomem napięcia i koncentracji.

Anarchiści zwalczali alkoholizm nie tylko w czasie strajków. Uważali, że pijaństwo pozbawia robotnika godności i spycha w otchłań nędzy, że odpowiedzialne jest za większość patologii społecznych. Potępiali wszelkie

używkami. Anarchistyczny periodyk „Rivista Blanca” pisał: „Anarchista nie powinien palić. Anarchista nie powinien nigdy szkodzić swemu zdrowiu, zwłaszcza gdy traci na to pieniądze”. W czasie wojny domowej anarchiści przeszli od słów do czynów. W anarchistycznej wiosce Azuara kawiarnia została zamknięta jako „instytucja frywolna”. W wiosce Magdalena de Pulpis zakaz alkoholu i tytoniu był triumfalnie przywitany przez anarchistów. Przykłady można by mnożyć.

Szokować muszą też współczesnych anarchistów surowe obyczaje ich poprzedników w zakresie etyki seksualnej. Mimo obrony „wolnej miłości” hiszpańscy anarchiści byli też purytańscy w sprawach seksualnych. Potępiano - tu w zgodzie z feministkami - korzystanie z prostytutki. „Człowiek, który odwiedza domy złej sławy, nie jest anarchistą...”, pisała jedna z anarchistycznych gazet. Wbrew niektórym historykom nie była to tylko kwestia higieny ale właśnie moralności i godności: „Jeśli anarchista nie jest lepszy od innych ludzi, nie może nazywać siebie anarchistą... Ten kto kupuje pocałunki, stacza się do kobiety, która pocałunki sprzedaje... Anarchista nie musi kupować pocałunków. Powinien sobie na nie zasłużyć”.

Potępiano jednak też samą prostytutkę. Burnett Bolloten w *The Spanish Civil War* napisał, że to „Hiszpanie z klasy średniej kpili z anarchistów, którzy zamykali w miastach burdele i kierowali prostytutki do użytecznej pracy. Lecz dla anarchistycznych purytanów oczyszczenie społeczeństwa było jednym z artykułów wiary”. Cytuje jednego z anarchistów: „Pierwszą powinnością rewolucji jest oczyścić to miejsce, oczyścić świadomość ludu”.

Również sama zasada „wolnych związków” była czasem naginana do mentalności ludu. W jednej z wsi aby pogodzić anarchistyczną zasadę wolnej miłości z pragnieniem chłopów hucznego obchodzenia wesel postąpiono wedle maksymy „Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek”: najpierw uroczyście spisywano akt ślubu a następnie sekretarz darł go na kawałki i obsypywał nimi młodą parę.

Murray Bookchin wyjaśnia purytańskie nastawienie hiszpańskiego anarchizmu następująco: „odrzuć palenia, życie według wysokich standardów moralnych, a szczególnie wyklęcie konsumpcji alkoholu było bardzo ważne w tym czasie. Hiszpania weszła w okres spóźnionej rewolucji przemysłowej - ze wszystkimi jej demoralizującymi skutkami (...). Upadek moralności wśród proletariatu, z dzikim pijaństwem, chorobami wenerycznymi, upadkiem udogodnień sanitarnych, był problemem, z którym hiszpańscy rewolucjoniści musieli coś zrobić”. I podkreślał, że udało im

się to: problem alkoholizmu i innych patologii był wśród hiszpańskich robotników dużo mniejszy, niż w czasie rewolucji przemysłowej w Anglii.

Moralny purytyzm był przejawem szerszej postawy ascetycznej, wynikającej z antymaterialistycznego nastawienia anarchistów. Naoczny świadek Franz Borkenau opisywał swoje wrażenia z anarchistycznej komuny: „Na próżno próbowałem dostać coś do picia: kawę albo wino lub lemoniadę. Wiejski bar był zamknięty jako niegodziwy przybytek. Zajrzałem do sklepu. Wyglądał, jakby nadchodził głód. Ale mieszkańcy wydawali się być dumni z tego stanu rzeczy. Powiedzieli nam, że są zadowoleni, że picie kawy się skończyło. Nieliczne towary, jakich potrzebowali z zewnątrz, głównie ubrania, mieli nadzieję uzyskać na zasadzie bezpośredniej wymiany za nadwyżki produkowanej przez siebie oliwy...”. Po czym uogólnia: „Ich nienawiść do klas wyższych była daleko mniej ekonomiczna niż moralna. Oni nie chcieli tak dobrego życia - jakie mieli wyzyskiwacze - lecz chcieli uwolnić się od ich luksusów, które dla nich były występkiem. Ich koncepcja nowego ładu była na wskroś ascetyczna”. Ta wyższość moralna proletariatu dawała mu legitymację do obalenia zdegenerowanej klasy wyższej.

...Jednak współcześni anarchiści do swego dziedzictwa podchodzą bardzo wybiórczo - akceptują tylko te elementy, które im odpowiadają, przemilczając niewygodne. Starają się też za wszelką cenę udowodnić, że ich wciąż otaczani poprzednicy byli dokładnie tacy sami, jak współczesne pokolenia działaczy. Mówiąc ściślej: że anarchizm jest manifestacją hedonizmu, nie heroizmu. Pewien anarchistyczny historyk wyjaśniał więc, że w czasie strajków wstrzymywano się od seksu gdyż... żony były rozgniewane na mężów, nie przynoszących w tym czasie pieniędzy do domu. Kwestionuje wstrzemięźliwość seksualną, nie potrafiąc zrozumieć, że desperacki strajk, grożący utratą życia, różni się od imprez typu Woodstock, na których rodziła się „rewolucyjność” pokolenia '68. Jest to, przynajmniej, postawa dość żałosna: gdy ja sam nie jestem zdolny do heroizmu, poświęcenia, ascetyzmu, to odmawiam takich przymiotów też innym - wszystkich sprowadzając do swego poziomu.